

ANDRZEJ ZYBERTOWICZ  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## W CENTRUM CZY NA OBRZEŻACH? PRZEMOC W III RP<sup>1</sup>

*Prezesowi z Warszawy  
Lechowi Gardockiemu dedykuję*

### JAKI TO KRAJ?

**Może taki – typu (A):** jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli, demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. Jest państwem jednolitym, w którym władza zwierzchnia należy do narodu. Naród zaś sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. To kraj, w którym organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa, a podstawę ustroju gospodarczego stanowi społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych.

**A może taki – typu (B):** jest sterowany w znacznej mierze przez korupcję, lobbing zbliżony do korupcji i przez przestępczość. [...] sterowany przez to, co nazywa się układem, począwszy od poziomu centralnego, gdzie następuje dystrybucja dóbr największych, a skończywszy na układach w gminach i powiatach.

W kraju (A) spory rozwiązywane są przede wszystkim przez dialog, negocjacje, debaty, egzekwowanie kontraktów i głosowania. Przemoc ma dość ściśle określoną rolę w życiu społecznym: istnieją wyznaczone instytucje upoważnione do legalnego, określonego (reglamentowanego) przez prawo odwoływania się do przemocy. Ma ona przy tym pozostawać takim regulatorem ludzkich zachowań, który przywoływany jest rzadko i w ostateczności.

---

<sup>1</sup> Za pomysłowe uwagi do wcześniejszej wersji tekstu dziękuję Radosławowi Sojakowi, Marcinowi Szałwskiemu, Danielowi Wicentemu i Tomaszowi Woźniakowi.

W kraju (A) przemoc nie może być zasadą organizacji życia społecznego. „Zasada organizacji danego społeczeństwa wyznacza pole możliwości: w szczególności ustala, w obrębie jakich struktur możliwe są zmiany systemu instytucji: w jakim zakresie można społecznie wykorzystywać zasoby sił wytwórczych już istniejące lub pobudzać rozwój nowych sił wytwórczych: a tym samym – jak dalece można zwiększać złożoność i sterowność systemu” [Habermas 1983:503].

W kraju (B) przemoc należy do grona istotnych regulatorów ludzkich zachowań. Tu literalnie można rozumieć słowa Petera Bergera i Thomasa Luckmanna: „Ten, kto ma grubszy kij, ma większe szanse na narzucenie swojej definicji sytuacji” [Berger i Luckmann 1983: 174]. W kraju typu (B) przemoc jest tak powszechna, że można mówić o sprowadzaniu procedur demokratycznych do poziomu fasady [por. Zybertowicz 2002].

### ZADANIE TEKSTU

Przyjmijmy, że mówiąc o krajach typu (A) i (B) mamy na myśli pojęciowe układy orientacyjne, bliskie typom idealnym w sensie Maxa Webera. Zadaniem niniejszego tekstu jest rozważenie, czy Polska roku 2003 – czternastego roku transformacji ustrojowej – nie zbliżyła się niebezpiecznie do typu (B). Innymi słowy, chodzi m.in. o ustalenie, jak wygląda rola nielegalnej przemocy w strukturze kontroli społecznej w naszym kraju. Z natury rzeczy źródła zjawisk konstytutywnych dla typu (B) zazwyczaj umieszczone są za kulisami zdarzeń stanowiących oficjalny rdzeń transformacyjnych przemian. Jednym z naszych zadań będzie przeto zajrzenie za owe kulisy.

### ODWRÓCONE SPOJRZENIE BADACZY

W tym punkcie napotykamy jednak problem. Otóż nauki społeczne w Polsce niechętnie zagląдают za kulisy zdarzeń wyznaczających trajektorię naszej transformacji ustrojowej. W szczególności badacze rzadko próbują systematycznie zmagać się z problemem tego, co bywa określane jako tzw. brudne dane [Marx 1984]. W rezultacie, przytaczając dane empiryczne będziemy musieli poprzestać – na obecnym etapie dociekań – na podejściu intuicyjnym, wyrywkowym, nie zaś w pełni systematycznym.

Przyczyn nie-zagładania w ogóle lub jedynie nieśmiałego zerkania za kulisy sceny politycznej, jak i np. procesów prywatyzacyjnych jest sporo. Ich systematyczny przegląd wykracza poza zadania tego tekstu<sup>2</sup>. Tu zatem tylko kil-

<sup>2</sup> Szczęśliwie, zadanie to w znacznej mierze zrealizował Daniel Wicenty (2002).

ka uwag. Otóż wydaje się, że niemałej części polskich przedstawicieli nauk społecznych obca jest „zdolność widzenia rzeczy takimi, jakie są, nie zniekształconych przez pojęcia sprawiedliwości i nadziei...” [Boswell 2000:11].

Jako zwolennik konstruktywistycznego ujęcia poznania i rzeczywistości [Zybertowicz 1995; 1999] mówiąc o widzeniu rzeczy *takimi, jakie są*, nie mam na myśli żadnej prostoliniowej, naiwnie empirystycznej, interpretacji zjawisk społecznych. Idzie o coś innego. W gronie liczących się aktorów polskiego życia zbiorowego są i takie podmioty, dla których pojęcia sprawiedliwości i nadziei, tak bliskie – przynajmniej deklaratywnie – etosowi części naszej inteligencji, są nie tyle najzupełniej obce, co traktowane z pełnym dystansem roli. Aktorzy ci potrafią wykorzystywać takie pojęcia jako zasoby w polach rozmaitych dyskursów i strategii, traktując je czysto instrumentalnie. Zaś badacze nie potrafiący adekwatnie rekonstruować współczynnika humanistycznego działań tego typu aktorów skazani są na opowieści o świecie ułudy, miast badania rzeczywistych procesów i ich współtwórców<sup>3</sup>.

Zgodnie z klasyczną koncepcją definicji sytuacji zakładam, że subiektywne postrzeganie przez ludzi pewnych sytuacji tworzy rzeczywiste konsekwencje. Nawet nieprawdziwe przekonania jakiejś grupy są faktem społecznym. Z którego niemało wynika – ludzie bowiem nie są powodowani przez fakty, ale przez to, co za fakty uznają. Wiemy też, że społecznie podzielane przekonania – nawet najbardziej bezpodstawne z punktu widzenia intersubiektywnie ważnej, metodologicznie zdyscyplinowanej analizy empirycznej – nie biorą się z nieba. Pochodzą z ziemskich zdarzeń.

Wynika z tego, że o przemocy we współczesnej Polsce należy mówić uwzględniając zarówno świat zdarzeń (kogoś zastraszyli/pobili/zabili), jak i świat wyobrażeń („mówią, że to nie była przypadkowa śmierć”; „czy pan się nie boi o tym mówić?”).

Wspomniana nie/zdolność (lub nie/chęć) do mniej lub bardziej adekwatnego, czyli przybliżonego do wyobrażeń podzielanych przez pewnych aktorów, identyfikowania subiektywnego współczynnika zachowań wiąże się z następną ważną okolicznością metodologiczną.

Penetracja zdarzeń zakulisowych jest w naturalny sposób utrudniona. Podmioty (jednostki i instytucje) zaangażowane w przedsięwzięcia nielegalne nie ułatwiają uzyskania wiarygodnych informacji na swój temat. Badacz pragnący opisywać kulisy zdarzeń skazany jest na informacje szczytkowe (poszlaki), na podstawie których buduje konstrukcje myślowe wsparte domysłami, zatem obarczone większym stopniem zawodności niż dzieje się

<sup>3</sup> Roli tego właśnie typu aktora w procesach transformacji poświęcone są prace Zybertowicz 1993 oraz Łoś i Zybertowicz 2000.

w przypadku dociekań nad mechanizmami zachowań legalnych. Zaś w każdej dyscyplinie wiedzy naukowej i w każdym środowisku badawczym istnieje pewien określony stopień, czy próg, przyzwolenia na domysły, mniej lub bardziej kontrolowane spekulacje<sup>4</sup>. To przyzwolenie środowiska jest zależne m.in. od trzech okoliczności:

(1) Od reputacji badacza: czym ona znaczniejsza, tym większe przyzwolenie.

(2) Od charakteru i zakresu wiedzy kontekstowej, podzielanej w środowisku badacza danej specjalności. W skład tej wiedzy wchodzi nie tylko „twarde” (powiedzmy: naukowo potwierdzone) dane, ustalenia na wybrany temat i pokrewne, ale też i od ogólniejsze, „luźne” wyobrażenia, przed-sądy na temat przedmiotu badań. Przed-sądy owe w szczególności mogą być współwyznaczone przez wspomnianą wcześniej wizję sprawiedliwości i żywione nadzieje.

(3) Stopień przyzwolenia zależy też od natury problemu oraz wysuwanych ustaleń/hipotez. Domysły mogą naruszać różne typy interesów. Zarówno te wewnątrznaukowe/środowiskowe, gdy np. kontestowane są dominujące style badań, jak i interesy świata pozanaukowego, kolektywnych podmiotów władzy i wpływu – gdy wyniki podważają dominujące uprawomocnienia [por. Zybertowicz 1999].

### OPISAĆ ŚWIAT PRZEMOCY

Pragnąc opisać świat przemocy, można by skoncentrować się na takich zadaniach jak: maksymalnie precyzyjne empiryczne ustalenie, jaka część młodzieży podlega bezpośredniemu oddziaływaniu „fali” w szkołach, a jaka w wojsku; w jakim stopniu na przemocy ufundowana jest kultura blockersów i jaka część blokowisk w Polsce podlega ich oddziaływaniu; jaka jest skala przemocy w rodzinie. Można by spróbować ustalić, jakie typy środowisk, grupy zawodowe, wiekowe etc. są najbardziej narażone na zainfekowanie przemocą przez pseudokibiców chuliganów. Można badać, ilu chłopców i z jakich rodzin uczących się w szkołach zawodowych chciałoby zostać żołnierzami mafii. Można by próbować określić związek tych zjawisk z przemocą jako stałym motywem przekazów medialnych: telewizji, ilustrowanych czasopism dla młodzieży, komiksów oraz powieści, nie tylko kioskowo-brukowych, ale też np. należących do nurtu fantastyki naukowej.

Można jednak zmienić kolejność kroków poznawczych. Przyjmując np., iż uzyskane za pomocą mniej lub bardziej wyrafinowanych metod ilościowych

<sup>4</sup> Na wątek ten zwrócił mi uwagę Marek Ziółkowski.

ustalenia istotną doniosłość poznawczą uzyskają dopiero dzięki usadowieniu w ramach szerszego kontekstu teoretycznego. Takiego kontekstu, który zakłada pewne całościowe ujęcie dynamiki systemu społecznego, dynamiki uchwyconej właśnie z punktu widzenia przemocy jako jednego z regulatorów zachowań ludzkich. Przybliżenie do takiego ujęcia stanowi właśnie jeden z celów niniejszego opracowania, próbującego zaoferować nie więcej jak diagnozę, której wymiar empiryczny ma punktowy tylko charakter. Czytelnik osądzi, czy budując mozaikowy obraz przemocy w III RP autorowi udało się uchwycić punkty o znaczeniu węzłowym.

### PRZEMOC W STRUKTURZE KONWERSJI KAPITAŁÓW

Tytuł tego fragmentu wskazuje kontekst teoretyczny, który pragnę tu przywołać. Zaczniemy od definicji. Nie wchodząc tu w złożone problemy związane z konstruowaniem pojęcia przemocy jako kategorii teoretycznej (zmagalem się z tym zadaniem w książce *Przemoc i poznanie* – zob. Zybertowicz 1995], przyjmę następujące ustalenie. Użyć wobec kogoś przemocy, to potraktować go jak rzecz, przedmiot. **Przemoc uprzedmiatawia**. Jak zauważył Robert L. Holmes, „przemoc jest paradygmatycznym sposobem niewłaściwego obchodzenia się z ludźmi” [Holmes 1989:24]. Korzystając z tego tropu, **o przemocy będę mówił wtedy, gdy mamy do czynienia z pracą fizyczną zastosowaną wobec jednostek lub grup ludzkich – bez faktycznej lub domniemanej zgody wchodzących w grę osób lub też z groźbą tego typu działania**. Sytuacja owej zgody jest wyróżniona, by wykluczyć poza nawias naszej kategorii takie działania, jak operacja chirurgiczna wykonana na nieprzytomnej ofierze wypadku drogowego.

Trop ten konceptualizuje przemoc i mowę/dialog jako radykalnie różne (przeciwstawne?) sposoby interakcji [por. Habermas 1986; Szahaj 1990:151]. Tam, gdzie mowa jest uboga – albo – mówiąc bardziej socjologicznie – gdzie ograniczone, słabo rozbudowane są instytucjonalne formy dialogu społecznego – tam występuje większe zapotrzebowanie na przemoc fizyczną jako medium regulujące interakcje.

Przypomnijmy teraz te instytucje – formalne i nieformalne – dla których przemoc jest ważnym, immanentnie obecnym, zasobem. Są to:

- wojsko, straż graniczna;
- policja; w tym jej pododdziały specjalne, gdzie funkcjonariuszy szkoli się nie do obezwładniania, ale do zabijania przeciwników;
- tajne służby – dodatkowym zasobem jest tu aura tajemniczości i zastraszenia;

- służby więzienna i celna;
- firmy ochroniarskie i detektywistyczne;
- grupki, grupy i organizacje przestępcze.

Wymieniliśmy instytucje, dla których dysponowanie tym źródłem kapitału politycznego, jakim jest przemoc, wpisane jest w samą ich misję. Przyjmijmy teraz, że pozycje różnych aktorów w systemie społecznym możemy analizować porównując zasoby, jakimi dysponują, bądź są w stanie zmobilizować [por. Zybertowicz 1997a]. Zasoby te można ująć przez pryzmat możliwości dysponowania różnymi rodzajami kapitału<sup>5</sup>. Dla potrzeb dalszych rozważań wyróżnijmy następujące rodzaje kapitału:

**Kapitał społeczny:** związany jest z obustronnym (symetrycznym) zaufaniem występującym w relacjach *face-to-face*. Przykładem jest sytuacja, w której dana osoba nie będąc przymuszona podejmuje ryzykowne dla siebie działania, kierując się zaufaniem/lojalnością wobec drugiej osoby; np. da pożyczkę bez zabezpieczenia albo złoży fałszywe zeznania dla zapewnienia alibi. Zrobi tak ponieważ ufa, iż proszący o przysługę nie zaszkodzi pomagającemu oraz gdyż liczy, iż, mimo braku formalnych zobowiązań, prędzej czy później nastąpi odwdzięczenie się.

**Kapitał polityczny:** związany jest z dominacją lub/i strachem. Chodzi o klasyczną relację władzy między jednostkami/grupami. Relacja ta występuje wtedy, gdy np. jednostka ludzka posiada taką przewagę nad inną, iż jest w stanie skłonić ją (przedmiot władzy) do działań, których ta w innych warunkach nie podjęłaby, np. postrzegając je jako dla siebie niekorzystne.

Źródła kapitału politycznego to: 1) przewaga fizyczna (w tym możliwość dysponowania środkami przemocy – np. firmą ochroniarską); 2) formalna pozycja nadrzędności w instytucji dająca uprawnienia do wydawania poleceń innym osobom (zwierzchnik dysponuje sankcjami, które może zastosować w razie nieposłuszeństwa); 3) przewaga informacyjna, np. posiadanie materiałów kompromitujących, których groźba ujawnienia skłania inne osoby do działań lub zaniechań korzystnych dla dysponenta materiałów; 4) charyzmatyczna osobowość dająca przewagę emocjonalną nad innymi osobami/środowiskami.

---

<sup>5</sup> Nie ma tu miejsca do przeprowadzenia systematycznej analizy pojęcia kapitału/ów społecznego/ych. Przyjęte tu rozumienie tego pojęcia dość swobodnie nawiązuje do prac Jamesa Colemana, Pierre'a Bourdieu, Roberta Putnama i Francisa Fukuyamy; zob. też Ziółkowski 2000: rozdz. V; Giza-Poleszczuk, Marody i Rychard 2000; Ogdowski 2001. Por. pracę Łoś i Zybertowicza (2000: rozdz. 6), gdzie pojęcie kapitałów zastosowano do procesów konwersji kapitałów będących w dyspozycji środowisk szeroko rozumianej nomenklatury.

**Kapitał moralny** (inaczej symboliczny): związany jest z zaufaniem asymetrycznym, jednostronnym. Gwiazda filmowa lub sportowiec cieszy się sympatią wielu osób, których on(a) osobiście nie zna, ale może otrzymać wsparcie z ich strony dla swoich poglądów i działań. Znajduje się bowiem w sytuacji, gdy stanowi układ odniesienia dla nieznanym sobie osób.

**Kapitał kulturowy**: tworzą go umiejętności umożliwiające jednostkom realizację określonego typu zadań. Przykłady: wykształcenie specjalistyczne (np. w zakresie rynków finansowych lub administrowania systemem komputerowym), znajomość języków obcych, ogłada towarzyska, umiejętność manipulowania innymi osobami, doświadczenie w kierowaniu zespołami ludzkimi etc.

Za Janine Wedel warto w tym kontekście przywołać pojęcie „trans-tożsamości” (*transidentity*) oznaczające repertuar tożsamości, który może być zastosowany przez danego aktora w zależności od sytuacji. W kontekście transformacji ustrojowej na wagę złota okazywały się umiejętności zagrania roli „reformatora”, „człowieka Zachodu” albo „demokraty liberała” [2001:92–3, 281].

**Kapitał ekonomiczny**: związany jest z dysponowaniem środkami produkcji oraz pieniędzmi.

Przejdźmy teraz do pojęcia **konwersji kapitałów**. Kapitał polityczny, np. w postaci uprawnień do przyznawania koncesji na obrót paliwami płynnymi dzięki łapówkom można przekształcać w kapitał ekonomiczny. Albo dzięki materiałom kompromitującym wybranych posłów (np. zadłużonych ponad miarę) można uzyskać wpływ na pożądany kształt legislacji. Kapitał ekonomiczny można pomnożyć na giełdzie dzięki dostępowi do informacji poufnych uzyskanych np. w ramach tzw. operacyjnego zabezpieczenia giełdy papierów wartościowych przez Urząd Ochrony Państwa. Kapitał ekonomiczny można też zamienić w polityczny: wynajmując specjalistów od marketingu politycznego można zostać radnym albo po prostu kupić głosy „meneli” (co zdarza się np. w małych miasteczkach). Kapitał kulturowy w postaci umiejętności gry na giełdzie można zamienić w kapitał ekonomiczny w formie zarobków w firmie maklerskiej. Bliskie kontakty (kapitał społeczny) mogą zaowocować korzystnymi kredytami bankowymi, dzięki którym łatwiej przejąć prywatyzowaną firmę.

O pozycji, o „mocy” poszczególnych aktorów możemy powiedzieć teraz coś więcej niż przez porównanie samych rodzajów kapitału, którymi aktorzy ci dysponują. Otóż nie mniej ważne od dysponowania poszczególnymi rodzajami kapitałów są możliwości ich konwersji. Z socjologicznego punktu widzenia fascynująca jest nie tyle „prosta” konwersja kapitałów, lecz prowadze-

nie złożonych przedsięwzięć, podczas których następuje synergiczne wykorzystanie efektów złożonych sekwencji konwersji kapitałów.

Różnych aktorów można porównywać ze względu ich zdolności konwertowania jednych rodzajów kapitału na inne. Nie wchodząc w drobiazgowo rozważania zasygnalizujemy już teraz przypuszczenie, iż tym aktorem, który posiada znacznie większe od innych możliwości konwersji różnych typów kapitału i pomnażania zasobów tą drogą, są nieformalne grupy interesów z pogranicza prywatnego biznesu, polityki **oraz** środowisk służb specjalnych. Specyfikę tych ostatnich można by określić wskazując, iż część funkcjonariuszy uczona jest manipulowania ludźmi, co w wymiarze socjologicznym oznacza nic innego jak formę kapitału kulturowego polegającą na umiejętnościach ponadprzeciętnie skutecznego konwertowania różnych typów kapitału.

To właśnie możliwości konwersji kapitałów są jednym z istotnych warunków sukcesu w działaniu jednostkowym jak i społecznym. Na przykład, posiadając kapitał polityczny w postaci materiałów kompromitujących, można korzystać z kapitału społecznego (kontaktów) i moralnego (firmować swoje przedsięwzięcia cudzym autorytetem) szantażowanej osoby. Uzyskuje się też dostęp do kapitału kulturowego tej osoby, nie tylko do „baz danych” ulokowanych w jej umyśle, ale też do dostępnych dla niej informacji zgromadzonych w archiwach, na dyskach komputerów w jej firmie etc. Grupa posiadająca materiały kompromitujące przywódcę jakiegoś ugrupowania może korzystać z kapitału społecznego i moralnego tej osoby. Pozostając w cieniu może nakłaniać swą marionetkę do odpowiednich działań, np. do przekonywania opinii publicznej do celowości pewnych zmian legislacyjnych. To właśnie wyższa od przeciętnej umiejętność konwersji kapitałów jest jedną z przyczyn zatrudniania b. funkcjonariuszy tajnych służb przez biznesmenów.

To, że we współczesnej Polsce wiele spraw załatwianych jest w drodze korupcji, stało się – przynajmniej od czasu tzw. afery Rywina – wiedzą powszechną. Nie wiemy natomiast, jaka część działań korupcyjnych jest wymuszana/sankcjonowana przez groźbę przemocy. Dotyczy to nie tylko sytuacji, w których np. wymusza się opieszałość działań prokuratora grożąc jemu i jego bliskim. Nie mniej ciekawy problem to rola przemocy lub/i gróźb jej użycia w procesach gospodarczych: np. w jakim stopniu ten wymiar konwersji kapitałów deformuje mechanizm konkurencyjnej gry rynkowej.

Niejednokrotnie wskazywano już na fakt, że nieefektywność wymiaru sprawiedliwości w obszarze rozstrzygania sporów między podmiotami gospodarczymi, np. egzekucji przeterminowanych płatności, stworzyła zapotrzebowanie rynkowe na ten obszar działalności firm ochroniarskich, detektywistycznych oraz gangów, którym jest nieformalna egzekucja długów.

Wydaje się, że siła/słabość owej szarej sfery metaregulacji jest odwrotnie proporcjonalna wobec nie/sprawności sądownictwa (czy wymiaru sprawiedliwości w ogóle). Czym mniej efektywne sądownictwo jako regulator zachowań ludzkich, tym większe rozpanoszenie się przemocy jako zastępczego regulatora zachowań [zob. Łoś i Zybertowicz 2000:159–64; Łoś 2002].

Ale prywatne firmy oferujące „bezpieczeństwo”, świat gangów i przestępczości zorganizowanej bywają też funkcjonalne wobec takich instytucji formalnie upoważnionych do stosowania przemocy jak policja i służby specjalne. Instytucje owe mogą stosować środki przemocy tylko w ramach określonych sytuacji i procedur. Od czasu do czasu „podnajmują” jednak podmioty z zewnątrz, by, zacierając ślady swego sprawstwa, po przemoc sięgać bezkarnie. Jest to ułatwione przez fakt nasycenia takich firm i gangów byłymi funkcjonariuszami tajnych służb i policji [zob. np. Łoś i Zybertowicz 2000:159–64].

A gdy groźby utraty twarzy np. przez legendę podziemia już nie skutkują (ma konto w Szwajcarii i uważa, że i tak wyjdzie na swoje), można uwikłać go w przestępstwa skarbowe i zagrozić utratą wolności. Jednak klasyczna groźba policji wobec osoby, której grozi aresztowanie – „umieścimy Ciebie w celi z psycholami” – nie zawsze jest skuteczna. Kiedy mamy do czynienia z „prawdziwym twardzielem”, któremu nawet więzienie niestraszne i który jest gotów do współpracy z jakąś specjalną agendą państwa, wtedy można zagrozić okrutną śmiercią jego najbliższych; wówczas sam się powiesi.

Aby groźby jednak były skuteczne, by pełniły swoją regulacyjną funkcję w grze (czy w Polsce ta gra ma już postać systemu?), przemoc fizyczna musi być co pewien czas praktykowana:

„[T]e typy muszą podtrzymywać swoją reputację. Jeśli już powiedzą panu, żeby pan się do czegoś nie mieszał, musi pan ich usłuchać. A jeśli pan ich nie usłucha i ujdzie to panu na sucho, powstaje wrażenie, że są słabi. A ci twardzi goście na górze, którzy wszystkim kierują, to wielkie szyszki – członkowie rad dyrektorskich – nie potrzebują słabych facetów. Stanowią oni bowiem niebezpieczne ogniwo” [Chandler 1979:366].

Przejdźmy zatem do praktyki.

## PEJZAŻ PRZEMOCY W III RP

### To już lista

1989, styczeń: ks. Stefan **Niedziela**k, zamordowany przez nieznaną sprawców.

1989, styczeń: ks. Stanisław **Suchowolec**, zamordowany przez nieznaną sprawców.

1989, lipiec: ks. Sylwester **Zych**, zamordowany przez nieznaną sprawców<sup>6</sup>.

1991, luty: Andrzej **Stuglik**, b. funkcjonariusz SB zastrzelony przed własnym domem; sprawcy nieustaleni; po latach jego nazwisko pojawiło się w związku ze śledztwem w sprawie śmierci gen. Papyły.

1991, lipiec: Michał **Falzmann**, kontroler NIK, nagły zgon; w oficjalny powód, zawał, nie wierzą jego przyjaciele.

1991, październik: Walerian **Pańko**, urzędujący prezes NIK, ginie w wypadku samochodowym<sup>7</sup>; okoliczności wypadku niejasne.

1992, wrzesień: gen. Piotr **Jaroszewicz**, b. premier w PRL, zamordowany wraz z żoną Alicją; sprawcy nieznani.

1992 wrzesień: Jarosław **Zientara**, dziennikarz *Gazety Poznańskiej*, zniknął między domem a redakcją; śledztwo policji i jego kolegów nie powiodło się, prokuratura umorzyła sprawę z braku dowodów.

1993, marzec: Jacek **Sz.**, podejrzany w sprawie FOZZ, gdy sprawa przechodzi do sądu, ginie w wypadku samochodowym.

1994, kwiecień: Henryk **Michalak**, dr nauk historycznych z UŁ, b. poseł z listy OKP, działacz ROAD i UD, prowadzący interesy z b. funkcjonariuszem SB Zdzisławem Kmetko zostaje skatowany na śmierć w niewyjaśnionych okolicznościach.

1996, luty: Andrzej **Krzepkowski**, rzecznik prasowy „Solidarności” w Ursusie, zamordowany, sprawcy nie wykryci.

1997, marzec: gen. LWP Leon **Dubicki**; w 82-gim roku życia zamordowany w Berlinie, gdzie mieszkał, ponoć przez 49-letnią kochankę.

1997, październik: gen. LWP Jerzy **Fonkowicz**, b. wysoki funkcjonariusz służb specjalnych PRL; zamordowany, sprawcy niewykryci.

1998: Marek **Papala**, b. Komendant Główny Policji; zamordowany, sprawcy niewykryci.

1999 lub 2000 lato: Mieczysław **Zapiór** (Zapór?), pseudonim „Pancernik”, chroniący Andrzeja Stuglika (zob. wyżej r. 1991), b. milicyjny antyterrorysta; miał znać dobrze oficerów BOR chroniących Pańkę (zob. wyżej r. 1991), znajomy gangsterów z Pruszkowa, prowadził interesy z Ireneuszem Sekułą; miał być istotnym świadkiem w śledztwie dotyczącym zabójstwa gen. Papyły; zginął w tajemniczych okolicznościach w Egipcie; ciała nie znaleziono [Blikowska i Cieśla 2001:5; Blikowska i Krasnowska 2003].

<sup>6</sup> Czy te trzy śmierci kapłanów to swoiste mordy założycielskie III RP? (zob. Zybortowicz 1997:161–162; Branach 1994:6–7).

<sup>7</sup> Zginął na dwa dni przed planowanym wystąpieniem sejmowym, w którym miał referować rozpracowywane przez NIK nadużycia w FOZZ.

2000, maj: Ireneusz **Sekuła**, b. wicepremier rządu M.F. Rakowskiego, b. szef GUC, b. poseł SLD; zmarł w wyniku trzech postrzałów – oficjalnie zastrzelił się sam.

2001, kwiecień: Jacek **Dębski**, b. minister sportu – zastrzelony, ponoć przez T. Maziuka (zob. niżej).

2002, czerwiec: Tadeusz **Maziuk**, ps. „Sasza”, prawdopodobny zabójca Dębskiego; znaleziono go powieszzonego w celi.

2003, maj: Jeremiasz **Barański**, ps. Baranina, współpracownik policji i tajnych służb wielu krajów; domniemany zleceniodawca zamachu na Dębskiego i ojciec chrzestny mafii pruszkowskiej; znaleziono go powieszzonego w celi.

W 2002 roku *Gazecie Wyborczej* ukazuje się obszerny artykuł, w którym autorzy przytoczyli listę „przypadkowych” śmierci z lat 1998–2001 dziesięciu osób związanych z aferami, w których niejasną rolę odegrały Wojskowe Służby Informacyjne, wokół zakładów lotniczych w Mielcu. Autorzy dodali, że „Ani policja, ani prokuratura nie wiążą tych ‘przypadków’ ze sobą” [Cieśla i Jachowicz 2002].

Tygodnik *Nie* opisał w 2001 r. (nr 31, 33, 36) aferę, w której związane z Wojskowymi Służbami Informacyjnymi spółki oszukały kilka banków, w tym bank PKO BP, który stracił co najmniej 120 mln. Tygodnik twierdzi, że jeden z inicjatorów operacji aferowych „zginął w dziwnym wypadku samochodowym, inny został zasztyletowany przez złych ludzi, jeszcze inny (oficer) postrzelił się w brzuch podczas czyszczenia broni. Dwukrotnie! A jeszcze inny został dotkliwie pobity przez chuliganów, którzy jednak nie chcieli go okraść”. *Nie* twierdzi, że „O aferze tej Urban informował: Prezydenta RP (jako zwierzchnika sił zbrojnych), premiera, ministra skarbu, ministra obrony narodowej, szefa WSI. I co? Nic. O sprawie wspomniał też przed sejmową komisją śledczą badającą sprawę Lwa Rywina”. Zdaniem *Nie*, jedyłą reakcją była kłamliwa wypowiedź rzecznika rządu Michała Tobera [Cychol 2003].

30 grudnia 2002 r. warszawska Prokuratura Okręgowa prawomocnie umarzając śledztwo wobec Lecha Grobelnego, podejrzanego o zagarnięcie 736 tys. zł ze spółki Dorchem po „14 latach postępowania uznała, że nie ma wystarczających dowodów na winę Grobelnego. [...] Akt oskarżenia w znacznej mierze opierał się na opinii biegłego, który uznał transfer pieniędzy z ‘Dorchemu’ za zagarnięcie mienia. – Po uchyleniu wyroku poprosiliśmy tego samego biegłego o dodatkowa ekspertyzę. **Nieszczęśliwie zginął on w wypadku samochodowym. Powołaliśmy kolejnych biegłych: pierwszy**

zmarł, drugi zachorował. Czwarty ekspert uznał zaś, że choć w przepływie gotówki między firmami można dopatrzeć się uchybień, to nie można ich uznać za zabór mienia – tłumaczy prokurator Maciej Kujawski, rzecznik warszawskiej Prokuratury Okręgowej” [Wikariak 2003; wyróżnienie AZ]. (Nie trzeba tu wiele dodawać, może poza wskazaniem pewnego tropu: nie tak dawno w mediach pojawiły się informacje – niesprawdzone, a jakże – że w biznesowych operacjach Grobelnego z początku lat 90. udział brały osoby związane z wojskowymi służbami specjalnymi.)

Z pewnością lista zgonów jest niepełna. Dlaczego? Oto wskazówka: „Istnieje taka stara wywiadowcza zasada, według której nic z działalności wywiadu nie powinno przebiegać samodzielnie i na powierzchni wydarzeń, każda aktywność winna zachodzić na maskującym tle i w podskórnym nurcie” [Moraczewski 1996:101]. Tę wypowiedź b. wiceszefa wywiadu wojskowego PRL opatrzmy komentarzem. Kres reżimów bloku sowieckiego, kres organizmów posiadających istotne cechy państw policyjnych, spowodował m.in., że świat przestępczy zasiliły szeregi osób, które przeszły szkolenia w szkołach KGB, GRU, WSW lub SB. Nie dowiemy się, ile zgonów upozorowano jako nieszczęśliwe wypadki na tyle skutecznie, iż nie zwróciły one większej uwagi.

W świetle tych licznych niewyjaśnionych zgonów niemal niewinnie łagodnie brzmią informacje następujące.

W kontekście tzw. sprawy Rywina o groźbach pod swoim adresem mówił przewodniczący sejmowej komisji kultury Jerzy Wenderlich [zob. np. Milewicz i Wielowieyska 2003]. Na początku 2003 r. prezes Agory Wanda Rapaczyńska przesłuchiwana przed sejmową komisją badającą sprawę Lwa Rywina powiedziała, że przez telefon grożono jej śmiercią: „Ktoś do mnie zatelefonował i usłyszałam męski głos mówiący: ‘mam na ciebie zlecenie’” [Przewoźniak 2003]. 27 marca 2003 poinformowano, że policja zatrzymała mężczyznę, który groził zamachem na Rapaczyński. Gdy w na początku 2003 r. prokuratura postawiła zarzut popełnienia przestępstwa Lwu Rywinowi, Warszawka mówiła: milczenie to dla niego jedyna gwarancja bezpieczeństwa.

W maju 2003 *Superexpress* podaje na pierwszej stronie, jako główny materiał wydania, informację (podchwyconą potem przez liczne inne media), że znany dziennikarz, Piotr Najsztub, ówczesnie naczelnym tygodnika *Przekrój*, ma wyrok śmierci; płatny zabójca przyjąć miał na niego „zlecenie”. Według przypuszczeń Najsztuba „za zleceniem może stać znany przedsiębiorca właściciel jednej z wielkich firm budowlanych [Zieliński i Drosio 2003]. 16 maja *Wyborcza* publikuje obszerny reportaż o tym przedsiębiorcy. Tego samego dnia policja informuje, że osoba związana ze zleceniem została ujęta. Opinia publiczna nadal wiele z tego nie rozumie.

Jednak przy tego typu przekazach nie trzeba wiele uwypuklać ani komentować. Faktem społecznym bowiem jest – konstатовanym przez autora niniejszego tekstu m.in. na podstawie rozmów z ludźmi z policji i służb specjalnych – dość powszechna niewiara w *przypadkowy* charakter tego rodzaju zdarzeń.

### **Miasteczka w rękach gangów**

Co pewien czas nawet tzw. poważne media opisują strefy bezprawia w Polsce. Oto przykłady:

„W Przyjezierzu, najpopularniejszej wypoczynkowej miejscowości województwa [Kujawsko-Pomorskiego – AZ], ulice i lokale opanowali już bandyci. Wyciskają haracze, właścicielom barów grożą śmiercią, a wczoraj omal nie zabili policjanta” [Kowalski 2001].

W marcu 2001 *Gazeta Wyborcza* opisała gang Damiana K. trzęsący 12-tysięcznym Mogilnem. Bandyci bezkarnie bili, ściągali haracze, niszczyli lokale i zastraszaali policjantów. Dopiero po publikacjach w *Wyborczej* przysłani z zewnątrz uzbrojeni antyterrorysty zaczęli robić porządek w Mogilnie [MKO 2001; Czajkowska i MKO 2003].

Na początku 2003 r. po artykułach *Gazety Wyborczej* o bezkarności przestępców w Chrzanowie dwaj małopolscy posłowie PiS złożyli wniosek do sejmowej komisji sprawiedliwości, by zajęła się problemem obojętności lokalnych władz wobec terroryzowania małych miasteczek przez bandy przestępców. *Wyborcza* wskazała, że zdaniem posłów „Można już mówić o syndromie małych i średnich miast zastraszonych przez lokalnych przestępców”. W Chrzanowie bandyci „demolowali lokale, podpalali samochody i zastraszaali świadków. Policja przyjeżdżała na ogół za późno, a jeśli nawet kogoś zatrzymywała, to zaraz wypuszczała na wolność”. Dopiero po publikacjach *Wyborczej* komenda wojewódzka przysłała inspekcję i zatrzymała głównego bandytę.

*Wyborcza* pisze: „W interpelacji posłowie w kilku punktach wyliczają elementy ‘syndromu zastraszonych miast’. Najważniejsze z nich to:

- brak stanowczej i konsekwentnej reakcji policji, prokuratury i sądów na nasilające się akty terroru;
- brak rzeczywistego nadzoru ze strony organów wyższej instancji nad toczącymi się postępowaniami, które z reguły są umarzane, zawieszane lub ciągną się w nieskończoność;
- narastające poczucie bezkarności i rozzuchwalenie lokalnych band, przejawiające się w mnożeniu coraz bardziej zuchwałych aktów agresji;

– wzrastające zastraszenie i poczucie bezradności lokalnej społeczności, która nie mając pomocy ze strony organów ścigania, ulega presji bandytów i odmawia współpracy z niewiarygodną w jej oczach policją i prokuraturą.

Parlamentarzyści chcą, by komisja zażądała od ministra sprawiedliwości propozycji działań, jakie zamierza podjąć w Chrzanowie i w innych miastach dotkniętych podobnym problemem” [Czuchnowski 2003].

„Notable w Starachowicach tańczyli tak, jak chciał „ojciec chrzestny”. – To mafia rodem z Sycylii – mówi prokurator. – „Lefek” miał w kieszeni wszystkich w tym zasranym mieście – denerwują się policjanci” – tak zaczyna się tekst *Kulis* z kwietnia 2003. „Starosta został aresztowany przez sąd na trzy miesiące. Wspólnie z nim przymknięto też wiceprzewodniczącego rady powiatu [...] i bossa miejscowego półświatka Leszka S. ps. Lefek. [...] W oficjalnym komunikacie CBS podało, że w Starachowicach zatrzymano kilkanaście osób, w wieku od 20 do 55 lat, które tworzyły zorganizowaną grupę przestępczą o szerokim spektrum działania. Mówi się o handlu kradzionymi samochodami, wymuszaniu haraczy, narkotykach, broni i nielegalnym alkoholu” [Krzyżak i Jagalska 2003].

Nie znamy skali zinstytucjonalizowania wymuszeń od agencji towarzyskich, kafejek internetowych i straganiarzy z targowisk miejskich. W tym ostatnim przypadku w Toruniu w pierwszej połowie 2003 rzecz miała wyglądać tak: „Zasady były jasne: 200 zł miesięcznie za spokojne życie i prowadzenie interesu. Jak nie masz, to pożycz – opowiada Artur Krause, zastępca prokuratora rejonowego w Toruniu” [KD 2003].

Kolejne przykłady znaleźć nietrudno. Ważną wspólną cechą wielu z tych sytuacji jest to, że bez pojawienia się specjalnych ekip policji (np. z Centralnego Biura Śledczego) i prokuratury **z zewnątrz** wszystko dzieje się po staremu. Należy to traktować jako rezultat kompletnej niemal niezdolności lokalnych instytucji władzy i społeczeństwa „obywatelskiego” do działań właściwych dla kraju typu (A).

### **Przemoc a wymiar sprawiedliwości**

W 1994 r. przewodniczący składu orzekającego, sędzia Jarosław Góral po wydaniu wyroku uniewinniającego w procesie generałów SB, Zenona Płatka i Władysława Ciastonia, oskarżonych o doprowadzenie do śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, powiedział, że słabość dowodów przedstawionych przez prokuraturę i oskarżycieli posiłkowych polegała

„Na sile MSW i słabości wymiaru sprawiedliwości. Był to resort – a według niektórych jest i dzisiaj – nad którym nikt nie ma kontroli.

Uważam, że prokurator zbyt optymistycznie podszedł do sprawy i nie miał praktycznie szans jednoznacznie jej wyświecić. Powinien na samym początku sprawdzić, czy ma siłę, żeby prowadzić śledztwo przeciwko takiej potężnej instytucji jak MSW” [Góral 1994].

Sędzia Góral wskazał przeto, iż Polska wykazuje cechy państwa policyjnego; tak bowiem należy określić kraj, w którym organa ścigania są potężniejsze od wymiaru sprawiedliwości. Podczas trwającego dwa lata procesu sędziemu Góralowi kilkakrotnie przebito opony i włamano się do mieszkania; jednego z ławników pod fałszywym pretekstem ktoś wezwał do sądu, a pod jego nieobecność podpalono mieszkanie; w pożarze zginęła bliska mu osoba. Miały miejsce liczne inne działania zastraszające. Sprawcy wszystkich pozostają nieznanymi [Januszewski 1995; Strzembosz 1995]. Sędzia Góral twierdził, że wydarzenia te nie wpłynęły na wyrok [Januszewski 1995:11]. Pozostaje jednak pytanie, „czy sędziowie orzekający w sprawach zbrodni dokonanych przez służby specjalne państwa totalitarnego są w Polsce bezpieczni i wolni od strachu” [tamże: 10].

Oskarżyciele posiłkowi w tej sprawie odwołali się do Sądu Apelacyjnego. W obszernych komentarzach prof. prawa Krystyna Daszkiewicz przeanalizowała<sup>8</sup> poważne błędy i niedopatrzona, które składowi pracującemu pod przewodnictwem sędziego Górala, wytknął Sąd Apelacyjny. Czy bardzo daleko idzie domysł wiążący jakość pracy sądu ze wspomnianymi aktami zastraszania?

Jakie okoliczności winniśmy wziąć pod uwagę, by wyjaśnić wskazaną przez sędziego Górala przewagę MSW nad Ministerstwem Sprawiedliwości? Czy w osiem lat od tamtych zdarzeń przewaga taka już nie istnieje?

W 1995 r. prokurator Wioletta Matamiak, która aresztowała Jeremiasza B. „Baraninę”, niedługo po jego wyjściu z aresztu została oblana kwasem przez dwóch mężczyzn. [PAP 2003].

W listopadzie 2000, Lech Kaczyński, ówczesny minister sprawiedliwości, stwierdza, że dostrzega przypadki korupcji w środowiskach sędziów i prokuratorów i „zjawisko ochrony niektórych przestępców ze względu na ich towarzyskie powiązania z pracownikami wymiaru sprawiedliwości. A także strach tych pracowników przed światem przestępczym” [L. Kaczyński 2000:18].

Jednym z zadań organów ścigania (policja) i wymiaru sprawiedliwości (prokuratura, sądownictwo, więziennictwo) jest reglamentowanie zakresu i miejsca występowania w życiu społecznym przemocy. Jak na potoczne postrzeganie roli wymiaru sprawiedliwości wpływają powtarzające się w popularnych mediach przekazy takiego typu:

<sup>8</sup> W opracowaniu publikowanym w odcinkach w *Prawie i Życiu*, w wydaniu z 26 kwietnia 1997 zamieszczono część 23.

„Miliona odszkodowania żądają od Skarbu Państwa Stanisław i Anna Dziegielewscy z Wyszkowa. Od 9 lat walczą z gangsterami, którzy ukradli i spalili ich auto, oraz z nieudolnym wymiarem sprawiedliwości, który robi wszystko by bandyci uniknęli kary. Gangsterzy chodzą na wolności, a zastraszane ofiary żyją w lęku o życie i dobytek. [...] Prawo mówi, że organy państwa powinny otoczyć ofiarę przestępstwa szczególną opieką. My nie otrzymaliśmy żadnej pomocy. Jeszcze nas dręczono. Gangsterzy straszili, prokuratorzy zawieszali śledztwo, znikwały akta sprawy. Lekarze wydawali przestępcom 'papiery', żeby nie musieli stawać w sądzie, a nas dziwnym trafem zaczął gnębić, niczym p. Kluskę, urząd skarbowy” [Misiak 2003].

Artykuł w *Super Expressie* zawiera dalsze szczegóły, ale bez osobnej, żmudnej i kosztownej procedury sprawdzającej nie sposób ustalić prawdziwości zarzutów. Dla naszych rozważań nie jest to jednak niezbędne. Istotne są bowiem okoliczności następujące. Teksty o takim przesłaniu nie są w mediach III RP wyjątkowe. Współtworzą pewien obraz instytucji społecznych i nastrojów. Obraz ten z kolei współwyznacza postawy nie tylko „szarych” obywateli, ale też i wszystkich pozostałych aktorów tego typu zdarzeń: bezczelność bandytów, brak determinacji lub/i kompetencji u prokuratorów, „spolegliwość” lekarzy wobec kryminalistów, wreszcie przekonanie, że urzędy skarbowe to jeden z zasobów, który można „sprywatyzować”. To elementy składowe definicji sytuacji współtworzącej wskazany na początku kraj typu (B).

### **Dystanse społeczne: między kijem bejsbolowym a salonem**

Jak wyglądają w Polsce dystanse między światami ludzi zacnych, zapraszanych na przyjęcia w ambasadach i na premiery oskarowych produkcji, a światem nielegalnej, mniej lub bardziej zorganizowanej przemocy?

W 1996 roku tygodnik *Nie* pisze o zdjęciach zrobionych w izraelskim domu Bogusława Bagsika. Wśród gości był znany gangster „Pershing”. Wedle autora tekstu „zażyłość jaka bije z tych zdjęć, zda się świadczyć o długiej znajomości”. Na zdjęciach jest też kolega „Pershinga”, Wiesław P. – „Wicek”, oskarżony o bandytyzm.

„Dotąd wszystko to był niewinny [sic! – AZ] folklor polityczny. Teraz, gdy okazało się, że Bagsik jest kumplem szefa pruszkowskiej mafii, „Pershinga”, wiele się zmienia. Nie wiemy [...], które ze złotych i dolarów wręczanych politykom [...] pochodziły z 'oscylatora', które z kradzieży samochodów, które z wymuszeń, a które zarobiono z kijem baseballowym w garści. [...] w gruncie rzeczy nie wiemy, jak głęboko i jak gęsto przeplatają się te dwa polskie światy – świat elit politycznych i świat gangsterski. W jakiś sposób

jednak jakaś część świata polityki znalazła się w rękach Bagsika, 'Pershing'a' i Wiesława P., ksywa 'Wicek'" [Barański 1996].

Andrzej Z., „Słowik”, jeden z domniemanych przywódców mafii pruszkowskiej przytacza w swej książce sytuację, gdy Filip W., syn byłego prezydenta Warszawy, celowo pokazuje się na aukcjach w obecności tegoż „Słowika”, by – ujawniając swoją bliskość z jedną z figur przestępczości zorganizowanej – zniechęcać osoby konkurujące z Filipem W. podczas licytacji [„Słowik” 2001: 51–2].

*Rzeczpospolita* opisała przypadek, gdy w okresie rządów AWS/UW przedstawiciel produkującej broń firmy Denel z RPA skontaktował się ze Zbigniewem Farmusem, asystentem wiceministra obrony narodowej, Romualda Szeremietiewa. Pośrednikiem w uzyskaniu kontaktu był Robert P., któremu prokuratura w Łodzi postawiła „zarzuty działania w zorganizowanej grupie przestępczej i próbę wyłudzenia 600 tysięcy dolarów z banku. P. jest właścicielem sieci hoteli na Podbeskidziu i firmy budowlanej w Warszawie. [...]. **Sam nie ukrywa swoich związków z mafią pruszkowską, co, jak mówi, ‘pomaga mu w interesach’.** Ma też związki z firmami handlującymi bronią i był dobrym znajomym Farmusa” [Marszałek 2003a:8; wyróżnienie AZ].

Gdy w 1998 r. sędzono porucznika WP, syna kosmonauty, oskarżony przyznał, że utrzymywał kontakty z osobami znanymi w warszawskim świecie przestępczym. Poręczenia, które miały umożliwić mu składanie wyjaśnień z wolnej stopy, udzieliło trzech wysokich oficerów Wojska Polskiego – w tym dwóch generałów. Generałów nie zraziły informacje o długotrwałych kontaktach oskarżonego ze światem przestępczym.

Prasa opisywała liczne przypadki wystawiania bandytom fałszywych zaświadczeń o kiepskim stanie zdrowia przez lekarzy, w tym ze szpitali MSW i MON. Zabity w głośnej strzelaninie w Magalence w 2003 gangster, który był ranny podczas strzelaniny w 2002 w Parolach, został w tajemnicy wyleczony przez opłaconych lekarzy, którzy nie powiadomili policji [Marszałek 2003]. W czerwcu 2003 do łódzkiego sądu wpłynął akt oskarżenia wobec b. ordynator jednego ze szpitali oskarżonej m.in. o „fałszowanie dokumentacji medycznej osób związanych z łódzką ‘ośmiornicą’, które dzięki kwalifikowaniu ich do leczenia psychiatrycznego unikały kary”. W 1999 r. pani ordynator została skreślona z listy biegłych sądowych [PAP 2003a].

Nie raz opisywano związki bandytów ze sportowcami (np. kontakty piłkarzy warszawskiej Legii z członkami stołecznych gangów; przyjaźń boksera Andrzeja Gołoty z Andrzejem Kolikowskim – „Pershingiem”); dziennikarzami (np. biesiadę dziennikarzy „Teleekspresu” z mafiosami w lokalu Dekam-

dent); aktorami (np. przypadek filmu „Sztos”, w którym epizod grał „Nikoś”, zastrzelony później trójmiejski gangster).

Sławni ludzie lgną do silnych. Czy to tylko echo, efekt presji niektórych motywów kultury masowej, swoisty znak naszej epoki? Fascynacja siłą i przemocą w epoce masowej, spostmodernizowanej (spostponowanej?) kultury? Wydaje się, iż w pewnych kręgach biznesowych to nawet dodaje szacunku – mieć bezpośredni dostęp do bandziorów, najlepiej z jakiejś znanej w regionie grupy. Uformowały się takie strefy ładu życia zbiorowego, w których dystans między ludźmi z tzw. elit, w tym z samych szczytów władzy państwowej, a bandytami stał się zadziwiająco, czy raczej przerażająco, mały.

Wydaje się, iż strukturalne uwarunkowania tej tendencji dobrze uchwycił b. minister spraw wewnętrznych Marek Biernacki:

„Powstająca na początku lat dziewięćdziesiątych polska ‘mafia’ tworzona była w dwojaki sposób: od góry – przez coraz bardziej skorumpowanych polityków i urzędników, którzy wykorzystując ‘rentę władzy’, przejmowali strategiczne działy gospodarki państwa oraz od dołu – przez coraz lepiej zorganizowanych drobnych przestępców. [...] w tym procesie nieuczciwi politycy ‘kryminalizują się’, a przestępcy ‘cywilizują’. Obie grupy spotykają się zazwyczaj w połowie drogi – gdy politycy potrzebują partnerów z gotówką w celu przejęcia kolejnego atrakcyjnego kąska gospodarki lub gdy kryminaliści poszukują osłony i kontaktów dla legalizacji zasobów finansowych zdobytych w wyniku przestępstw. Wiele wskazuje na to, iż swoistymi pośrednikami między tymi grupami są znający świetnie oba środowiska byli funkcjonariusze komunistycznych służb specjalnych” [Biernacki 2002:9–10].

### **Przemoc i gospodarka**

Interesujące opracowanie pod redakcją Grażyny Skąpskiej nosi tytuł *Bud-denbrokowie czy piraci: Polscy przedsiębiorcy okresu głębokich przemian* [2002]. Przyjmijmy, że idzie o alternatywę następującą: czy kapitaliści polscy dochodzą do swych pozycji dzięki mechanizmom rynkowym, czy też poprzez mechanizmy łupieskie – do których przemoc bez wątpienia należy. Biznesmeni, rozmówcy autorów książki

„sformułowali nawet swoisty test na to, czy jeszcze funkcjonujemy w państwie prawa. Testem jest mianowicie oddanie się pod opiekę mafii, by uniknąć płacenia łapówek urzędnikom. Inny rozmówca natomiast uważa, że byłoby tym testem oddanie się pod opiekę mafii z powodu nieskuteczności policji i legalnej ochrony i po to, by nie płacić haraczy drobnym działającym na własną rękę bandytom lub małym grupom przestępczym.

Tu rozmówcy przytaczają wiele przykładów tego rodzaju sytuacji” [Skąpska 2002a:121].

W książce rozważany jest też m.in. społeczno-kulturowy kontekst rozwoju polskiej przedsiębiorczości i relacjonowane są badania opinii menadżerów (prowadzone na zlecenie *Rzeczypospolitej*), w których wypowiadają się oni na temat zagrożeń dla prowadzenia biznesu i określają swój stopień optymizmu [Sobczak 2002]. Dotarłem do relacji z tych badań z czerwca 1998. Wynika z nich m.in. że „Optymizm naszych menadżerów staje się [...] coraz bardziej nie ugruntowany, w większym stopniu podszyty obawami, niepewnością i niepokojem”. Omawiając te badania Andrzej Koźmiński przytacza następujący ranking przyczyn niepokoju, „sporządzony według procentu badanych, którzy wskazywali na daną przyczynę jako na jedną z trzech najważniejszych:

1. wysokie składki na ZUS – 49,6 proc.;
2. niestabilność prawa, podatków – 36,9 proc.;
3. nieuczciwa konkurencja – 31,7 proc.; [...]
11. nierzetelność kontrahentów – 7,2 proc.; [...]
16. łapówkarstwo – 4,8 proc. [...]

Szczególną uwagę należałoby poświęcić nieuczciwej konkurencji jako źródłu zagrożenia i niepokoju. Można wyodrębnić trzy zasadnicze formy takiego zagrożenia:

- szarą strefę stwarzającą nieuczciwą konkurencję dzięki uchylaniu się od podatków ceł i innych opłat;
- typowe praktyki monopolistyczne przejawiające się w narzucaniu wysokich cen, niekorzystnych dla nabywcy warunków transakcji;
- uprzywilejowanie niektórych przedsiębiorstw w formie ochrony celnej, ulg i zwolnień podatkowych, umarzania należności itp.” [Koźmiński 1999].

Zwróćmy uwagę, że przemoc (groźby, haracze, wymuszanie łapówek etc.) się tu nie pojawia. **I nie pojawi się, gdy wcześniej nie znajdzie się w horyzoncie poznawczym badaczy.**

Zasygnalizujmy zatem te tropy, motywy, zjawiska i związki, których zabrakło w książce pod redakcją Grażyny Skąpskiej i których nie ma w wielu innych badaniach. Badacz zjawisk korupcyjnych Antoni Kamiński zauważa:

„Z różnych stron słyszy się [...] o wymuszaniu haraczy od przedsiębiorców przez urzędy skarbowe oraz inne organa administracji, których pracownicy dysponują wystarczającym zakresem arbitralnej władzy, by doprowadzić drobnych lub małych przedsiębiorców do bankructwa. Nawet jeśli po latach uda im się w końcu wygrać sprawę przed sądem, to pozostaje tylko gorzka satysfakcja, bo przedsiębiorstwa już dawno nie ma. Dla ludzi przyzwoitych,

a takich jest w biznesie znakomita większość, jest to sytuacja dramatyczna. Właściwie żaden z nich nie może czuć się bezpieczny – może z wyjątkiem oligarchów, którzy są w stanie nominować lub zmieniać ministrów” [Kamiński 2003:15].

Wypowiedź ta sygnalizuje dwie ważne dla nas kwestie. Po pierwsze, wskazuje na obecność tej formy przemocy, która określana jest jako przemoc strukturalna, instytucjonalna (w tradycji badawczej nawiązującej do klasycznego tekstu Johana Galtunga [1969]). Szeroka interpretacja pojęcia przemocy ma tu na celu pokazanie, że poczucie zagrożenia występuje także w kontekstach instytucjonalnych, w których dosłownie rozumiana przemoc fizyczna się nie pojawia. Na przykład, gdy decyzje osób instytucjonalnie uprawnionych mają zdolność przemagania racji merytorycznych i prawnych.

Ostatnie zdanie wypowiedzi Kamińskiego sygnalizuje natomiast kwestię drugą: istnienie osób i środowisk konstytucyjnie nieumocowanych, które dysponują czymś, co za Jadwigą Staniszkis można nazwać władzą strukturalną, swoistą meta-władzą nad regułami gry – nie tylko zresztą gospodarczej [por. Zybertowicz 2002].

W kwietniu 2003, zeznający w procesie FOZZ Anatol Lawina, b. szef zespołu NIK kontrolującego fundusz, stwierdza, że na początku lat 90. inspektorzy NIK „byli zastraszeni przez kierownictwo FOZZ” [za: Ordyński 2003].

W lipcu 1997 z Głównego Urzędu Cei odchodzi (formalnie na własną prośbę) jego szef Mieczysław Nogaj. Tygodnikowi *Wprost* mówi, że po kontroli Urzędu Celnego w Warszawie

„Z różnych miejsc telefonowano i radzono mi, bym się zastanowił. Nie uległem. Wszystkie materiały z kontroli przekazałem do Urzędu Ochrony Państwa i warszawskiej prokuratury. Choć od tego czasu minęło ponad półtora roku, nie wiem, jakie są ostateczne ustalenia w tej sprawie.

Potem miałem nawet z tego powodu osobiste kłopoty. Kilkakrotnie przebito mi opony w samochodzie. Moją żonę śledzili jacyś ludzie. Robili jej zdjęcia. Powiadomiłem o wszystkim policję, ale do tej pory nic się nie dzieje” [*Wprost*, 13 lipca 1997, s. 8].

Według detektywa Krzysztofa Rutkowskiego w roku 2002 ok. 300 osób zostało porwanych dla okupu; policja tych danych nie potwierdza ani im nie zaprzecza. Porwani to zazwyczaj biznesmeni, za których uwolnienie można spodziewać wysokiego okupu. Rutkowski wskazuje, że wielu (choć nie wszyscy) porwanych ma coś do ukrycia. W nie tak dawnej przeszłości mieli okres aktywności kryminalnej, w tym związki z głośnymi postaciami przestępczości zorganizowanej. Im udało się ustabilizować w legalnym biznesie, podczas gdy ich dawni wspólnicy wylądowali w więzieniach. Rozliczenia między nimi

obejmują wymuszenia, w których niekiedy sięga się po porwania [Smith 2003:12].

W marcu 2003 Romanowi N., biznesmenowi, któremu zarzucano wielomilionowe wyłudzenia, poręczenia udzielił gen. Andrzej Kapkowski, ówczesnie doradca premiera Leszka Millera ds. bezpieczeństwa. „W poręczeniu złożonym w prokuraturze Kapkowski powoływał się na to, że jest doradcą premiera oraz pełnił funkcję szefa UOP [w okresie rządu Włodzimierza Cimoszewicza – AZ]” [Butkiewicz 2003<sup>9</sup>]. Jak inaczej tłumaczyć przywołanie swej minionej funkcji, jeśli nie przez przypisanie aktorom tego zdarzenia podatności na aurę tajnych służb i dostępnych im zasobów włącznie z przemocą?

W artykule na temat rynku kapitałowego i kultury korporacyjnej w Polsce zatytułowanym „Walka siłą nie tylko głosów” czytamy:

„Sprawność fizyczna coraz częściej liczy się w zarządzaniu spółkami. Nie chodzi jednak o sprawność członków zarządu, ale wynajętych przez nich prawników i ochroniarzy. Ten, kto szybciej dotrze do sądu lub opanuje siedzibę spółki, ten ma faktyczny wpływ na to, co się będzie działo później. [...] W ostatnich tygodniach dowody na słuszność tej teorii dawał Zachodni NFI. Od grudnia ub. r. trwa w nim faktyczna dwuwładza, a spór między zarządami zaostrza się. Na początku lutego doszło do przejęcia siedziby funduszu przy użyciu siły. Zmieniono firmę ochroniarską strzegącą siedziby funduszu, a dotychczasowego prezesa pozbawiono dostępu do dokumentów spółki. Chcąc odzyskać rzeczy osobiste, musiał on prosić o pomoc policję” [Maciejewski i G.BR. 2003].

Inny autor zastanawia się, dlaczego głośna sprawa Romana Kluski, kiedy to twórca „spektakularnego sukcesu gospodarczego jest terroryzowany przez współdziałające ze sobą struktury państwa, nie wywołała szoku porównywalnego ze sprawą Rywina? Dlaczego została podjęta jedynie podczas rutynowego posiedzenia Sejmowej Komisji Gospodarki? Może dlatego, że nie ma w niej nic nadzwyczajnego, bo prawie każdy z nas zna podobną historię. I zna jakiegoś człowieka, który stracił cały swój majątek, płacąc cenę za osobistą uczciwość (czytaj: naiwność) i wiarę w to, że nad Wisłą w gospodarce obowiązują czyste reguły gry. [...] **Z nie do końca jasnych przyczyn** wciąż nie jest w stanie przebić się prosta prawda, że od jasności reguł gry gospodarczej zależy nie los jakiejś wąskiej kasty, lecz przyszłość całego kraju.” [Legutko 2003; wyróżnienie AZ].

Sądzę, że część tych przyczyn można określić. Otóż w nowoczesnych organizmach państwowych zazwyczaj istnieje taka instytucja, czy raczej kom-

<sup>9</sup> Krótko po udzieleniu tego poręczenia Kapkowski został z funkcji doradcy premiera odwołany (Subotić 2003; Butkiewicz 2003).

pleks instytucjonalny, który – z samej jego natury – przyczynia się do mętności reguł gry. Kompleks posiadający uprawnienia do działań za pomocą środków nadzwyczajnych, wykraczających poza rutynowe – nieformalne (określone przez obyczaj) i formalne (określone przez prawo) – unormowania. Z jednej strony, jest to kompleks utrzymywany ze środków publicznych, bo jego oficjalną misją jest ochrona zdolności organizmu państwa do działań na rzecz dobra wspólnego. Z drugiej strony, kompleks ten ma naturalną tendencję do autonomizacji wobec swych legalnych mocodawców i często potrafi wymykać się procedurom kontroli typowym dla demokratycznego państwa prawa. Czyni to posługując się oddanymi mu do dyspozycji środkami specjalnymi, które z samej swej natury wykraczają poza „jasne reguły gry”. Kompleks ten, stanowią – jak się już zapewne czytelnik domyślił –wyodrębnione organizacyjne służby specjalne oraz środowiska b. funkcjonariuszy i ich współpracowników.

Problem nie polega na tym, że w Polsce tajne służby to instytucja, która „zanieczyszcza” reguły gry – tak bywa w dojrzałych demokracjach. Problem polega na pozycji środowisk służb w systemie państwa i gospodarki jako całości; pozycji antyfunkcjonalnej wobec stabilizacji jasnych reguł gry. Pozycji aktora, który być może dysponuje przywołaną wyżej władzą strukturalną. Wiceprzewodniczący SLD, b. minister kultury, Andrzej Celiński, ujął rzecz tak:

„Gdy obserwuję polską gospodarkę, specjalnie jej państwowy sektor, mam wrażenie, że obie te domeny, może bardziej pod rządami SLD niż wcześniej, są nasączone ludźmi służb, specjalnie z Wojskowych Służb Informacyjnych. Nie tyle obecnych, co byłych [...]. Ciągłe spotykam się z dziwnymi powrotami tych samych nazwisk **Przecież to musi oznaczać jakieś szczególne poparcie albo jakąś specjalną więź.** [...] Coraz więcej rzeczy w naszym państwie nie rozumiem. Nie rozumiem pewnych transakcji, pośrednictwa, związków” [Celiński 2003; wyróżn. AZ].

Fakt licznych, nigdy nie wyjaśnionych zadowalająco, afer związanych z tajnymi służbami oraz np. to, iż ustawa o Wojskowych Służbach Informacyjnych dopiero w r. 2003 (zob. Rusak 2003), czternastym roku budowy demokracji w Polsce, została uchwalona przez parlament, to tylko wskaźniki nie dającej pogodzić się z zasadami demokracji pozycji owego aktora/kompleksu w naszym kraju [zob. też Łoś i Zybertowicz 2000].

Czy w Polskiej gospodarce istnieją takie obszary działalności, do których dostęp regulowany jest – niekiedy nie tylko między innymi, ale może nawet przede wszystkim – przez przemoc? Są przesłanki, by za obszary takie uznać: obrót paliwami płynnymi, sektor informatyczny, część zamówień publicznych – zatem obszary istotne dla bezpieczeństwa państwa i jako takie będące

przedmiotem „zainteresowania” tajnych służb. Inny taki obszar stanowi też część szarej strefy – skądinąd i tak stanowiącej naturalne żerowisko dla przestępczości zorganizowanej: haraczy, wymuszeń. Osobna, rozległa strefa to agencje towarzyskie i handel (niekiedy na skalę międzynarodową) kobietami.

Wśród argumentów stale obecnych w publicystyce politycznej (ale i obecnych w myśleniu wielu badaczy – zob. Mokrzycki [2002]) jest motyw tzw. „silnych” grup społecznych. Na przykład górników, robotników z Ursusa, stoczniovców, którzy wymuszają na władzy ustępstwa, grożąc, iż w razie naruszenia ich interesów „pójdą na Warszawę”. Motyw ten ma tłumaczyć ograniczoną – przez partykularne interesy społeczne – racjonalność działań władzy centralnej. Ma być tak, iż dla zachowania pokoju społecznego władza rezygnuje z konsekwentnej restrukturyzacji znaczących sektorów gospodarki. Tymczasem z analiz Kaji Gadowskiej [2002] wynika, że tego typu argumenty („siła górników”) stanowią w znacznej mierze zasłonę dla interesów potężnych – często nieformalnie, ale za to skutecznie – zorganizowanych grup nacisku działających poprzez rozgałęzione powiązania klientelowskie. Co ciekawe, jeśli i w tym przypadku można mówić o przemocy, to jest to zazwyczaj jej odmiana strukturalna, a nie fizyczna.

## PODSUMOWANIE

To, co analitycznie i empirycznie sygnalizowałem powyżej na wielu stronach, profesor etyki Jacek Hołówka wyraził tak: „Urządziliśmy sobie to życie na podobieństwo trzeciorzędnego filmu akcji, którego bohaterowie, rozpychając się łokciami albo używając innych narzędzi, pragną jedynie zdobyć władzę i dużo pieniędzy” [Hołówka 2003:18].

Można nie gromadzić i nie systematyzować danych tworzących nasz pejzaż przemocy. Jednak nawet rozproszone, przekazywane przez media i transferowane przez plotki informacje zapadają w podświadomość wielu aktorów. Potem współregulują zachowania różnych grup społecznych. Warto też przywołać istniejące w kryminologii pojęcie tzw. ciemnej liczby, czyli przestępstw nieujętych w oficjalnych statystykach z powodu nie zawiadomienia o ich popełnieniu. W przypadku niektórych rodzajów przestępstw (np. korupcyjnych) uważa się, iż liczba czynów niezarejestrowanych może być kilkanaście razy większa od zgłoszonych.

Jakie są negatywne, makrostrukturalne konsekwencje takiej, jak rysująca się w świetle niniejszego tekstu, obecności przemocy w życiu społeczeństwa? Jakiego rodzaju regulatorem stosunków społecznych jest przemoc? Wydaje się, iż we współczesnym społeczeństwie polskim przemoc odgrywa istotne

i negatywne – z punktu widzenia zasad demokracji, praworządności i wolnego rynku – funkcje regulacyjne. Jest ona obecna wśród mechanizmów definiujących tzw. rynki zhierarchizowane (w sensie Jadwigi Staniszkis), nie/efektywność policji i wymiaru sprawiedliwości, niski poziom aktywności obywatelskiej oraz stan świadomości społecznej w ogóle. Wydaje się też, iż taka obecność przemocy w życiu zbiorowości współtworzy też zjawisko „instytucjonalizacji nie-odpowiedzialności” (w sensie Jerzego Hausnera i Mirosławy Marody, red. [2000: rozdz. III]).

Na obecnym etapie dociekań wśród możliwych kierunków teoretycznych interpretacji roli przemocy we współczesnej Polsce wskaźmy cztery tropy.

(1) W warunkach transformacji nowe definicje sytuacji często są „niedomknięte”, na tyle niedookreślone, że sięga się po przemoc lub groźby jej zastosowania. Tym nurtem myślenia poszłaby szkoła *property rights*, gdzie wskazuje się, że przemoc „domyka” spory, gdy ich arbitrem nie potrafią być praworządnie działające państwa [por. Łoś 1994]. Ale na razie nie wiemy, jak daleko postąpiło np. zjawisko, które niektórzy badacze postkomunizmu określają mianem instytucjonalizacji szantażu [zob. Łoś W druku].

(2) Do zbadania pozostaje dookreślenie roli przemocy w przestrzeni konwersji kapitałów. Gdy spróbujemy zidentyfikować rzeczywiste czynniki określające dynamikę kraju typu (B), musimy wymienić: zastraszanie, lęk, aurę tajemniczości, wszechmocnych układów i długich rąk złych ludzi. Kto trwale dysponuje zasobami, by do czynników tych się systematycznie odwoływać? Zdolność do stosowania przemocy lub co najmniej wiarygodnego zagrożenia nią okazuje się być nader istotnym rodzajem kapitału. Zdolność ta okazuje się wyznaczać faktyczne strategie działania niemałych grup ludzi w różnych sferach życia społecznego [zob. pod tym kątem Giza-Poleszczuk, Marody i Rychar 2000; por. Łoś 2002].

Zaprzeczeniem podstaw demokracji wydaje się sytuacja, w której sprawcy nielegalnej przemocy miast znajdować się na marginesie życia społecznego zdają się uczestniczyć w grach wyznaczających trajektorie transformacyjnych przemian (uwikłania Jacka Dębskiego i Ireneusza Sekuły ten problem tylko sygnalizują, wcale go nie wyczerpując).

(3) W inspirującej pracy *Działanie polityczne: Próba socjologii interpretatywnej* Grażyna Woroniecka tak interpretuje Ralfa Dahrendorfa pojęcie Zrzeszenia Imperatywnie Skoordynowanego.

„Kategoria ta została pomyślana jako ten – wyodrębniony analitycznie – aspekt relacji wzajemnych między rolami społecznymi aktorów, w którym ogniskują się zjawiska najbardziej podstawowe i **brzemienne w skutkach** dla organizacji społecznej. W tej funkcji Dahrendorf sytuuje zjawisko ‘władzy’,

którą pojmuję jako **zdolność wymuszania konformizmu na jednym zestawie ról społecznych, pozostającą w dyspozycji innego zestawu ról** [Woroniecka 2001:41<sup>10</sup>; wyróżnienie AZ].

Zastanawiając się, jakie – w perspektywie danych przytoczonych w niniejszym tekście – zestawy ról społecznych posiadają faktyczną (niezależnie od formalnie przypisanej) zdolność **wymuszania** konformizmu na innych zestawach ról, znajdujemy m.in. grupy rówieśnicze, środowiska chuligańskie, zorganizowane grupy przestępcze, firmy ochroniarskie. Prominentna pozycja tych zestawów ról wymaga systematycznego makrostrukturalnego wyjaśnienia, którego nie możemy jeszcze zaoferować. Ale wskazaliśmy też na umocowaną konstytucyjnie instytucję, która z samej natury swych zadań jest antydemokratyczna i uwikłana w klimaty przemocy. Jest taka, bo, po pierwsze, jej działania wymagają nie-transparentności. Po drugie, bo w instytucji tej występują naturalne tendencje do autonomizacji wobec demokratycznej kontroli z zewnątrz. Po trzecie, bo instytucja ta dysponuje nie tylko środkami przemocy fizycznej, ale też psychicznej. Wreszcie, po czwarte, miejsce tej instytucji w systemie politycznym jest nadal niedodefiniowane (Zybertowicz 2003).

(4) Jeśli uznamy rynek za najefektywniejszy lub jeden z najefektywniejszych mechanizmów alokacji zasobów w obrębie społeczeństwa, to systematyczne występowanie przemocy w roli „alokatora” musi istotnie zmniejszać ową efektywność. Uwaga ta nawiązuje do przytoczonej na początku wypowiedzi Habermasa. Wydaje się, że w grę wchodzi ogólna następująca zależność. Rozpanoszenie się przemocy w roli regulatora zachowań<sup>11</sup> uniemożliwia zwiększanie złożoności i sterowności systemu (w sensie także Niklasa Luhmanna). Zmniejsza zdolność systemu do uczenia się. Uniemożliwia wyzwole nie potencjału kulturowego i gospodarczego danego społeczeństwa.

W Polsce następuje wypłukiwanie zasobów – i tak niewielkich – kapitału społecznego zaufania, wzrasta popyt na klientelizm. Regulacyjna moc nielegalnej, pozbawionej oficjalnej legitymizacji przemocy jest skorelowana z niskim poziomem zaufania. Korelacja ta jest sprzężona (zarówno jako przyczyna jak i efekt) ze słabością mechanizmów łączących dobro prywatne ze wspólnym. Niezgodne z zasadami prawa (lub dobrymi obyczajami) mechanizmy łączenia dobra prywatnego z dobrem ogólnym okazują się znacznie bardziej skuteczne od mechanizmów „zdrowych”, a zachowania niezgodne z za-

<sup>10</sup> Woroniecka przywołuje pracę Dahrendorfa „Toward a Theory of Social Conflict”, *Journal of Conflict Resolution*, 1958, nr 2, 171–73.

<sup>11</sup> Nieważne, czy formalnie umocowanego, jak było w komunizmie – por. Kleer [2001], czy też działającego nieformalnie – jak jest obecnie.

sadami demokracji okazują się skuteczniejsze od zachowań zgodnych [zob. Giza-Poleszczuk, Marody i Rychard 2000:194].

### ROZWIĄZANIE PŁYTKIE CZY GŁĘBOKIE?

Grażyna Skąpska wskazuje, iż

„Źródłem powiązań mafijnych – stanowiących istotne obciążenie w procesie pokomunistycznych przemian gospodarczych – mogą być wspólnoty interesów powstałe w początkowym okresie przekształceń, a więc wówczas, gdy otworzyły się możliwości zdobycia wielkich kapitałów, np. dzięki zalegalizowaniu bezcłowego wwozu do Polski alkoholu czy papierosów. Istotnym obciążeniem mogą być też unormowane systemy współpracy i lojalności ukształtowane w czasach, gdy ekonomiczne działania na własny rachunek były jedynie tolerowane i wiązały się przede wszystkim z szarą strefą gospodarczą. Jak się podkreśla, tego rodzaju normy, powiązania i lojalności ukształtowane w czasach pionierskich, charakteryzują się dużą trwałością i mogą utrudniać, czy wręcz uniemożliwiać oddziaływanie prawa, tworząc zręby kultury antyprawnej” [Skąpska 2002:29; por. Łoś i Zybertowicz 2000; Biernacki 2002:9].

Niejaki Zymurgy sformułował pierwsze prawo dynamiki systemów mówiące: „kiedy się już otworzy puszkę z paskudztwami, tylko w większej da się je z powrotem zamknąć” [Bloch 2001:25]. Jeśli formuła ta jest trafna, to w obecnych polskich warunkach nieskuteczne będą rozwiązania cząstkowe. Innymi słowy, prawo dynamiki systemów wskazuje, że programy poprawiania III RP skazane są na niepowodzenie [zob. np. Wielowieyska 2003]. Stąd postulat przejścia do IV Rzeczypospolitej, czyli głębokiego, sięgającego fundamentów ustrojowych przekonfigurowania splotu instytucjonalnego tworzącego III RP [np. Zybertowicz 2003a].

**Objaśnienie:** Kraj typu (A) został opisany za pomocą słów z pierwszych artykułów Konstytucji RP przyjętej w 1997. Do opisu kraju typu (B) użyłem fragmentu następującej wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego: „Obok opisanego w konstytucji i ustawach systemu życia publicznego istnieje **system realnego życia**, który z tym pierwszym bardzo niewiele ma wspólnego. Jest sterowany w znacznej mierze przez korupcję, lobbings zbliżony do korupcji i przez przestępczość. Jest sterowany przez to, co nazywa się układem, począwszy od poziomu centralnego, gdzie następuje dystrybucja dóbr największych, a skończywszy na układach w gminach i powiatach” [J. Kaczyński 2003; wyróżnienie AZ].

**BIBLIOGRAFIA**

- Barański M. [1996], „Łańcuszek szczęścia”, *Nie*, 29 lutego, 3.
- Berger P., Luckmann T. [1983], *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa: PIW.
- Biernacki M. [2002], *Polska bez mafii...*, rozmowa Marcina Trzcńskiego, Warszawa: Wydawnictwo MOST.
- Bloch A. [2001], *Prawa Murhpy'ego i inne powody, dla których sprawy idą źle*, Księga Pierwsza, Poznań: Zys i S-ka, przeł. Jerzy Łoziński.
- Boswell B. [2000], *Nieczne gry*, Warszawa: Wydawnictwo Amber, przeł. Małgorzata Zajtek.
- Branach Zb. [1994], *Tajemnica śmierci księdza Zycha*, b.m.w. Agencja Reporterska Cetera, wyd. II, popr. i uz.
- Butkiewicz T. [2003], „Dymisja za poręczenie”, *Życie Warszawy*, 20 marca.
- Celiński A. [2003], Rozmowa Marka Barańskiego, *Trybuna*, 26 kwietnia; cyt. za *Gazeta Wyborcza*, 28 kwietnia, wyd. Toruń, 2.
- Chandler R. [1979], *Długie pożegnanie*, Warszawa: Czytelnik, przeł. Krzysztof Klinger.
- Cieśla W., Jachowicz J. [2002], „Big Brothers, czyli wojna agentów”, *Gazeta Wyborcza*, 2–3 listopada, 12–5.
- Cychol D. [2003], „Prawda, z którą mija się Tober”, *Nie*, 17 kwietnia, 3.
- Czajkowska M. i MKO [2003], „Wysoka cena strachu”, *Gazeta Wyborcza*, 14 kwietnia, wyd. Toruń, 1.
- Czuchnowski W. [2003], „Nie tylko Chrzanów”, *Gazeta Wyborcza*, 6 stycznia, wyd. Warszawa, 9.
- Gadowska K. [2002], *Zjawisko klientelizmu polityczno-ekonomicznego: Systemowa analiza powiązań sieciowych na przykładzie przekształceń sektora górniczego w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Galtung J. [1969], „Violence, Peace, and Peace Research”, *Journal of Peace Research*, Vol. 3, 167–191.
- Giza-Poleszczuk A, Marody M. i Rychard A. [2000], *Strategie i system: Polacy w obliczu zmiany społecznej*, Warszawa: IFiS PAN.
- Góral J. [1994], Rozmowa Artura Domalewskiego, *Gazeta Wyborcza*, 24 sierpnia, 11.
- Habermas J. [1983], „Próba rekonstrukcji materializmu historycznego”, w: tenże, *Teoria i praktyka*, Warszawa: PIW, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, 475–532.
- Habermas J. [1986], „Pojęcie działania komunikacyjnego (uwagi wyjaśniające)”, *Kultura i Społeczeństwo*, nr 3, przeł. Andrzej Maciej Kaniowski, 21–44.
- Hausner J., Marody M. (red.) [2000], *Jakość rządzenia: Polska bliżej Unii Europejskiej? EU-monitoring IV*, Kraków: Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Akademii Ekonomicznej w Krakowie.
- Holmes Robert. L. [1989], „Violence and the Perspective of Morality: [w:] tenże, *On War and Morality*, Princeton, NJ: Princeton UP, 19–49.
- Hołówka J. [2003], Rozmowa Andrzeja Wróblewskiego, *Gazeta Wyborcza*, 28 kwietnia, wyd. Toruń, 18–19.
- Januszewski R. [1995], „Śmierć na telefon”, *Prawo i Życie*, 4 luty, 11.
- Kaczyński J. [2003], Rozmowa Cezarego Bielakowskiego i Marcina Dominika Zdorta, *Rzeczpospolita*, 11 marca, A6.

- Kaczyński L. [2000], Rozmowa Jarosława Kurskiego, *Gazeta Wyborcza*, 13 listopada, wyd. Toruń, 17–19.
- Kamiński A. [2003], Rozmowa Witolda Gadomskiego, *Gazeta Wyborcza*, 22–23 marca, wyd. Toruń, 14–5.
- KD [2003], „Zenek, gdzie masz zeszyt? Mam wszystko w głowie!”, *Gazeta Wyborcza* (dodatek *Toruń*), 19–21 kwietnia, 3.
- Kleer J. [2001], „Państwo i przemoc w gospodarce”, w: Michał Dobroczyński i Aleksandra Jasińska, red., *Wiek wielkich przemian*, Warszawa – Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 89–105.
- Kowalski M. [2001], „Sezon przemocy”, *Gazeta Wyborcza* (dodatek *Gazeta w Bydgoszczy*), 4 kwietnia, 1.
- Koźmiński A.K. [1999], „Optymiści, pesymiści, realści”, *Rzeczpospolita*, 21 stycznia.
- Krzyżak T., Jagalska E. [2003], „Miasto zła”, *Kulisy*, 15 kwietnia.
- Legutko P. [2003], „Przedsiębiorca – wróg publiczny”, *Rzeczpospolita*, 29 kwietnia, A7.
- Łoś M. [w druku], „Crime in Transition: The Post-Communist State, Markets and Crime”, [w:] *Crime and Markets in Post-Communist Democracies*, red. M. Łoś, wyd. specjalne czasopisma *Crime, Law and Social Change*.
- Łoś M., Zybertowicz A. [2000], *Privatizing the Police-State: The Case of Poland*, London: Macmillan, St. Martin's Press: New York.
- Łoś M. [1994], „Property Rights, Market and Historical Justice: Legislative Discourses in Poland”, *International Journal of the Sociology of Law*, vol. 22, 39–58.
- Łoś M. [2002], „Post-communist fear of crime and the commercialization of security”, *Theoretical Criminology*, Vol 6, No. 2, May, 165–88.
- Maciejewski A. i G. BR. [2003], „Walka siłą nie tylko głosów”, *Rzeczpospolita*, 19 marca, B7.
- Marszałek A. [2003], „Lekarze chronili bandytów”, *Rzeczpospolita*, 20 marca.
- Marszałek A. [2003a], „Tajny proces asystenta Szeremietiewa”, *Rzeczpospolita*, 26 marca, 1, 8.
- Marx, G. T. [1984], „Notes on the Discovery, Collection, and Assessment of Hidden and Dirty Data”, [w:] J. Schneider and J. Kitsuse, red., *Studies in the Sociology of Social Problems*, Norwood, New Jersey: Ablex Publishing Company.
- Milewicz E., Wielowieyska D. [2003], „Rywin im doradzał”, *Gazeta Wyborcza*, 5–6 kwietnia, wyd. Warszawa, 4.
- Misiak L. [2003], „Kto zapłaci za 9 lat strachu”, *Super Express*, 31 marca, 3.
- MKO [2001] „Kolejne zatrzymania w Mogilnie”, *Gazeta Wyborcza*, 12 kwietnia, wyd. Bydgoszcz, 1.
- Mokrzycki E. [2002], „Demokracja ‘negocjacyjna’”, [w:] tenże, Andrzej Rychard i A. Zybertowicz, red., *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, Warszawa: IFiS PAN, 129–46.
- Moraczewski M. [1996], *Wspomnienia i niedomówienia*, Grodzisk Mazowiecki: Wydawnictwo „HiP”.
- Ordyski J. [2003], „Kulisy afery”, *Rzeczpospolita*, 29 kwietnia, C1.
- PAP [2003], „Kazał mnie zabić”, *Super Express*, 25 marca.
- PAP [2003a], „Z ‘ośmiornicy’ zrobiła wariata”, *Wiadomości – Wirtualna Polska* (www.wiadomości.wp.pl), 30 czerwca.
- Przewoźnik M. [2003], „Zlecenie na Rapaczyńską”, *Życie Warszawy*, 19 lutego.
- Rusak Tadeusz [2003], Rozmowa Ewy Łosińskiej, *Dziennik Polski*, 12 września.

- Skąpska G. (red) [2002], *Buddenbrokowie czy piraci: Polscy przedsiębiorcy okresu głębokich przemian*, Kraków: Universitas.
- Skąpska G. [2002], „O zasobach indywidualnych, społecznych oraz kulturowych w procesie tworzenia kapitalistycznej gospodarki”, [w:] *taż*, red. 2002, 13–34.
- Skąpska G. [2002a], „Kultura prawna w procesie tworzenia wolnej gospodarki”, [w:] *taż*, red. 2002; 97–128.
- „Słowik”, Andrzej [2001], *Skarżyłem się grobowi*, Warszawa: Wydawnictwo Grafik.
- Smith P. [2003], „Kidnapped”, *Poland Monthly*, nr 3, March, 10–14.
- Sobczak J.B. [2002], „Polski *small business* – próba rekonstrukcji jego kulturowych wzorów”, w: Skąpska, red. 2002; 35–65.
- Strzembosz A. [1995], Rozmowa Jarosława Kurskiego, *Gazeta Wyborcza*, 9 stycznia, 15.
- Szahaj A. [1990], *Krytyka, emancypacja, dialog. Jürgen Habermas w poszukiwaniu nowego paradygmatu teorii krytycznej*, Warszawa: Kolegium Otryckie.
- Wedel Janine R. [2001], *Collision and Collusion. The Strange Case of Western Aid to Eastern Europe*, New York: Palgrave, wyd. II.
- Wicenty D. [2002], „Zagubiona rzeczywistość: dlaczego zakulisowe wymiary życia społecznego nie są przedmiotem badań polskich socjologów?”, praca magisterska napisana w Instytucie Socjologii UMK pod kierunkiem A. Zybortowicza.
- Wielowieyska D. [2003], „Najpierw naprawy trzecią”, *Gazeta Wyborcza*, 18–19 czerwca, 16.
- Wikariak Sł. [2003], „Sprawa Grobelnego umorzona”, *Rzeczpospolita*, 28 marca, C1.
- Woroniecka G. [2001], *Działanie polityczne: Próba socjologii interpretatywnej*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Zieliński R., Drosio J. [2003], „Najsztub: Czuję oddech mordercy”, *Superexpress*, 15 maja, 2.
- Ziółkowski M. [2000], *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego: Teorie, tendencje, interpretacje*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Zybortowicz A. [1993], *W uścisku tajnych służb: upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Komorów: Antyk.
- Zybortowicz, A. [1995], *Przemoc i poznanie: Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń: UMK.
- Zybortowicz A. [1997], „Niewidoczna władza: komunistyczne państwo policyjne w Polsce lat osiemdziesiątych”, [w:] R. Bäcker, P. Hübner, red., *Skryte oblicze systemu komunistycznego*, Warszawa, Wydawnictwo DiG 1997, 153–92, 244–7.
- Zybortowicz A. [1997a] Wypowiedź w dyskusji „Czy policja tworzy historię?”, *Res Publica Nowa*, nr 1–2, 47–8.
- Zybortowicz A. [1999], „Konstruktywizm jako orientacja metodologiczna w badaniach społecznych”, *ASK: społeczeństwo, badania, metody*, t. 8, 7–28.
- Zybortowicz A. [2002] „Demokracja jako fasada: przypadek III RP”, [w:] Edmund Mokrzycki, Andrzej Rychard i A. Zybortowicz, red., *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, Warszawa: IFiS PAN, 173–214.
- Zybortowicz A. [2003], „An Unresolved Game... The Role of The Intelligence Services in the Nascent Polish Democracy”, referat wygłoszony na konferencji zorganizowanej przez Geneva Centre for the Democratic Control of Armed Forces (DCAF), The Norwegian Parliamentary Intelligence Oversight Committee; Oslo, Norwegia, wrzesień.
- Zybortowicz A. [2003a], „Wstrząs kontrolowany”, *Rzeczpospolita*, 8 marca.

*Andrzej Zybertowicz*  
*Institute of Sociology UMK*

IN THE CENTRE OR IN THE SUBURBS? VIOLENCE IN THE THIRD REPUBLIC  
OF POLAND

S u m m a r y

The article offers the diagnosis of the existence of violence, especially the illegal, that is, legally unregulated violence, in Poland in the period of transformation. It presents the following problems: unexplained deaths of people playing a significant role in the institutional transformations; the phenomenon of small towns controlled by gangs; the pressure of environments using violence on the system of justice; the phenomenon of dangerous shortening of a social distance between bandits and social elite; the presence of illegal and structural violence as co-regulator of the economic processes.

This diagnosis – based mainly on the review of the selected press information – shows that the presence of illegal physical violence reaches far beyond the standards of the democratic state and the rules of law.

The article attempts to establish which theoretical perspectives allow grasping macro-structural consequences of such presence of violence in the best way. One of the concepts outlined in the article assumes that violence plays an excessive role in the processes of mutual conversion of various types of capitals – economic, political, cultural, and moral. In this context, a supposition is put forward that in the background of many recent events related to physical violence, including numerous deaths, there are the milieus of former and present special services. These services are characterized by the fact that their resources give them much bigger, in comparison to the resources of other types of organizations, freedom to convert given types of capitals into other ones.

Not only the divergence from the democratic principles and the rule of the law, and lowering the level of social confidence capital should be classified as the effects of the excessive amount of violence in the social life reconstructed in the text. On the basis of the concept of Niklas Luhmann and Jürgen Habermas it may be stated that excessive, legally non-regulated presence of violence lowers the controllability of the social system. The society's capacity of the growth of complexity of the system as a whole – essential in the face of new tasks related to the development of civilization – undergoes limitation.